

Kolejne spotkanie *domowe* rozegraliśmy z Juventusem, czyli naszym lokalnym rywalem. Spotkania między nami zawsze wzbudzały ogromne zainteresowanie wśród kibiców i były pełne emocji. Nie inaczej było, również tym razem. Po słabej czwartkowej grze kontrolnej z chłopcami z rocznika 2007, można było mieć pewne obawy, co do tego spotkania. Jak się później okazało, całkiem niestuszenie.

Mimo tego, że już na początku spotkania tracimy bardzo głupio tracimy bramkę, to nasza gra wyglądała całkiem obiecująco. Od pierwszego gwizdka sędziego wszystkim nam zależało dokładnie na tym samym. Gra naprawdę mogła się podobać. Staraliśmy się grać odważnie, a nasze akcje nie brały się z przypadku. W wielu fragmentach meczu wywieraliśmy presję na rywalu i dominowaliśmy na boisku, co wcześniej nam się nie zdarzało. Skutkiem tego było dużo sytuacji pod bramką Juvetusu, z których niestety tylko 4 udało się zamienić na gola. Nie pozwalaliśmy przeciwnikowi na zbyt wiele, często zatrzymując ataki Juventusu już na ich połowie. Indywidualne błędy i skuteczność gości spowodowała, że tracimy w tym spotkaniu pięć bramek. Warto zaznaczyć, że nie poddaliśmy się przy stanie 1:3 i nadal wierzyliśmy w końcowy sukces w tym meczu. Podczas całego spotkania stworzyliśmy sobie dużo dogodnych sytuacji do zdobycia gola. Zabrakło skuteczności i trochę szczęścia, jak chociażby po indywidualnej akcji Szymona, gdzie po jego strzale piłka wylądowała na poprzeczce bramki. Takich sytuacji było znacznie więcej. Bardzo dobrze też rozgrywaliśmy rzuty różne, co przyniosło efekty w postaci bramek.

Szkoda dwóch straconych bramek w końcówce, do pełni szczęścia brakowało jedynie kilka minut. Wypada tylko wyciągnąć wnioski i głęboko wierzyć, że takie sytuacje nie będą już miały miejsca. Z przebiegu spotkania na pewno zasłużyliśmy na znacznie więcej, ale taka jest piłka. Mimo wszystko zagraliśmy bardzo dobre zawody i należy się z tego cieszyć. Gratulacje dla chłopaków za wiarę i nieustępliwość przez cały czas trwania meczu, ale także dla zespołu gości za stworzenie świetnego widowiska. Osoby, które miały okazję oglądać to spotkanie z pewnością nie były nim zawiedzione. I to jest chyba najlepszy komentarz do tego, co wydarzyło się w minioną sobotę. Chodzi przede wszystkim o dobrą zabawę i uśmiech na twarzy, brawo !

Kuba

DAP 2006 biała:

Matzkeit – Obiezierski, Karpiej, Jaworski – Domański, Bładowski, Zoń, Tomaszewski,
Jędrzejewski – Derewecki, Jasiński

Bramki:

Jasiński (12', 45'), Derewecki (46'), Domański (50')